

Solidarności

Wierni ideałom sierpnia 1980

Wydanie Specjalne • GRUDZIEŃ 2016

CENA: GRATIS LUB DOWOLNA
KWOTA NA KONTO KLUBU WIR

BIULETYN KLUBU
WIĘZIONYCH INTERNOWANYCH
REPRESJONOWANYCH - BIAŁYSTOK

35 Rocznicą stanu wojennego w Jubileuszowym Roku Łaski



Oto Polska w 1050 rocznicę swego Chrztu uroczyście uznała królowanie Jezusa Chrystusa.
Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jaka była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

19 listopad AD 2016, Kraków, Łagiewniki

Wielka Ekspiacja Narodu Polskiego na Jasnej Górze.



W sobotę 15 października na Jasnej Górze odbyło się nabożeństwo Wielkiej Pokuty za grzechy całego narodu polskiego.

„Życie człowieka jest nieustanną walką duchową, w której wszyscy bierzemy udział. Cywilizacja życia ofiarowanego nam przez Boga w Chrystusie zмага się nieustannie z cywilizacją śmierci, niesioną przez współczesny świat. Areną tych zmagania jest również Polska. Nasz naród jest głęboko podzielony. Wiele jest w nas zniechęcenia, złości, zawiści, zazdrości i nieczystości. Coraz więcej rodzin poranionych. Wzrasta liczba rozwodów. Wielu ludzi żyje w lęku, depresji i niepewności”.

„Często są to konsekwencje grzechów, zarówno osobistych, jak i społecznych. Nasze grzeszne postawy skutkują poważnymi konsekwencjami, których sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Dlatego potrzebujemy Bożej interwencji, potrzebujemy Bożego Miłosierdzia.”

Zwracamy się do twórców i prześladowców ofiar stanu wojennego o refleksję nad wymienionym wydarzeniem.

Przebaczyć można tym którzy o to proszą.

Stanisława Korolkiewicz

Prezydent RP Andrzej Duda podczas Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.



Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawieramy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stanowiły prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawieramy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawieramy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

ARCHIDIECEZJA BIAŁOSTOCKA**KURIA METROPOLITALNA
BIAŁOSTOCKA**

15-087 Białystok, ul. Kościelna 1, tel. 085/665 24 00, fax 085/665 24 31

e-mail: sekretariat@archibial.pl

Szanowny Pan
Józef Nowak
Wiceprzewodniczący Klubu
Więzionych, Internowanych, Represjonowanych
w Białymstoku

W odpowiedzi na pismo z dnia 8 listopada 2016 roku, Kuria Metropolitalna Białostocka uprzejmie powiadamia, iż Jego Ekscelencja Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, obejmuje honorowym patronatem obchody związane z 35-rocznicą wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w celu upamiętnienia ofiar tej narodowej tragedii i oddania honoru tym, którzy się nie poddali.

Organizatorom i uczestnikom Ksiądz Arcybiskup udziela pasterskiego błogosławieństwa.

Z wyrazami głębokiego szacunku



Ks. Andrzej Kakareko
Ks. Andrzej Kakareko
KANCLERZ KURII

Białystok, dnia 14 listopada 2016 roku
Nr 970/16/A

Tylko Honor nasz jest **SOLIDARNI!**



Apel do sprawujących władzę i rządzących Polską.

(...) tzw. ustawa dezubekizacyjna będąc aktem sprawiedliwości dziejowej jest jedynie półśrodkiem. Zapomnianymi bohaterami lat 80-tych ubiegłego wieku są dzisiaj ludzie, którzy niejednokrotnie egzystują na marginesie życia. Żadna ekipa rządząca nie zdołała oddać im należytego hołdu i elementarnej sprawiedliwości.

Jak długo ubecy będą pobierać emerytury wyższe od większości osób prześladowanych w stanie wojennym, tak długo Polska nie będzie państwem prawa.

Oczekujemy natychmiastowego naprawienia krzywd dla naszego środowiska.

Stanisława Korolkiewicz

STAN WOJENNY - NASZE SPOJRZENIE PO 35 LATACH str. 6-25

Internowani 13 grudnia 1981 r.

13 grudnia 2016 r. minie kolejna 35. rocznica wprowadzenia stanu wojennego w wyniku którego ograniczone zostały prawa obywatelskie i zahamowaniu uległy przemiany zapoczątkowane w lecie 1980 r. w efekcie podpisania porozumień sierpniowych i powstania „Solidarności”. Do dnia dzisiejszego trwają spory o to, jakie były prawdziwe przyczyny decyzji generała Wojciecha Jaruzelskiego. Poznanie i ocena tamtych wydarzeń wymaga jeszcze wielu badań. Co prawda powstają coraz to nowe publikacje opisujące wydarzenia ogólnopolskie i regionalne. Coraz więcej wiemy o tamtej tragicznej grudniowej nocy, która zmieniła Polskę.

Sądzę jednak, iż nadszedł czas, aby zbierać także informacje i publikować w szerszym niż dotychczas zakresie biografii ludzi, którzy przeciwstawili się ówczesnemu reżymowi. Taką próbą niech będą zamieszczone pod tekstem biografii internowanych członków białostockiej „Solidarności”. Niektóre z nich opublikowano już w innych wydawnictwach, ale były one rozproszone. Tu zostały zgrupowane i mogą przedstawiać bardzo ciekawy obraz tej grupy działaczy. Wydaje się, iż istnieje pilna potrzeba spisania i opublikowania drukiem, czy też w formie internetowej bazy danych biografii ludzi, którzy się nie ulękli i prowadzili podziemną działalność, przechowywali działaczy podziemnej „Solidarności”, byli aresztowani, sądzeni, wyrzucani z pracy (państwo było wtedy jedynym pracodawcą), czy musieli przymusowo emigrować poza granice Polski.

W bardzo napiętej atmosferze w dniach 11-12 grudnia w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Uczestniczący w zebraniu członkowie „Solidarności” nie zdawali sobie sprawy, iż generał Wojciech Jaruzelski wprowadził stan wojenny na terytorium PRL, który zakończył czasowo legalną działalność „Solidarności”.

W godzinach popołudniowych 12 grudnia 1981 r. generał dywizji Czesław Kiszczak pismem

nr IBOO727/81 zwrócił się do szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generała broni Floriana Siwickiego o wydanie rozkazów wojsku, by było gotowe do wykonania akcji kryptonim „Azalia”. Wyznaczeni dowódcy jednostek wojskowych zostali zobowiązani do nawiązania kontaktów z komendantami wojewódzkimi MO. Kiszczak rozkazał komendantom wojewódzkim MO wykonanie akcji „Synchronizacja”. Informował przy tym, iż zapadły decyzje, których ogłoszenie nastąpi 13 grudnia o godzinie 6 rano w pierwszym programie Polskiego Radia. Polecał także wykonanie akcji „Jodła” i „Klon”, zajęcie siedzib zarządów regionów „Solidarności”, przejmowanie dokumentacji, unieruchomienie urzędów poligraficznych – bez ich niszczenia. Do wykonania wyznaczonych zadań skierowano ponad tysiąc funkcjonariuszy SB i MO, ponad 1,7 tys. żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza, prawie 1,7 tys. żołnierzy Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW. W ramach tej operacji realizowano zadanie szczelnego zabezpieczenia granicy państwowej.

Dla każdego województwa wydzielono po jednym batalionie odwodowym oraz 18 batalionów manewrowych z zadaniem interweniowania, blokowania czy tylko w celu demonstracyjnego oddziaływania psychologicznego. Około 17 tys. żołnierzy ochraniało obiekty specjalne, zabudowę i urządzenia komunikacyjne. Do dyspozycji komisarzy w terenowych grupach operacyjnych oddano około 5 tys. żołnierzy zawodowych i 3 tys. żołnierzy służby zasadniczej. 13 grudnia o godzinie 4 rano o zaistniałej sytuacji mieli być powiadomieni pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PZPR, wojewodowie i szefowie Wojewódzkich Sztabów Wojskowych.

Dekretem datowanym na 12 grudnia 1981 r. Rada Państwa wprowadziła stan wojenny na obszarze całego kraju. Ukonstytuowała się Wojskowa Rada

Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem generała Wojciecha Jaruzelskiego. Na mocy dekretu zawieszono działalność wszystkich organizacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, w tym NSZZ „Solidarność”, zakazano organizowania strajków i akcji protestacyjnych. Zawieszono wydawanie gazet i czasopism (miały się ukazywać tylko „Trybuna Ludu”, „Żołnierz Wolności” oraz po jednym dzienniku lokalnym drukowanym w 16 ośrodkach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Książka Ruch”; w Białymstoku drukowano „Gazetę Współczesną”. Zmilitaryzowano niektóre zakłady pracy. W ośrodkach internowania osadzono wielu działaczy „Solidarności”.

W nocy z 12 na 13 grudnia dokonano masowych internowań według wcześniej przygotowanych list. Władze oceniały, iż w pierwszych dniach stanu wojennego udało się zatrzymać 70% wszystkich przeznaczonych do internowania. W pierwszych godzinach stanu wojennego zatrzymano łącznie 3392 osoby, zaś do końca lutego 1982 r. internowano w sumie 6647 osób. W październiku 1982 r. liczba internowanych wynosiła 9518 osób. Przez 49 ośrodków odosobnienia przewinęło się ponad 10 tys. internowanych. Traktowano ich różnie, w zależności od więzienia lub obozu. Niektórym utrudniano kontakty z otoczeniem, wobec niektórych używano przemocy. W innych ośrodkach pozwalano na kontakty internowanych między sobą i z otoczeniem. We wszystkich miejscach odosobnienia brakowało jednak opieki lekarskiej.

Już w listopadzie 1980 r. w Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Białymstoku przygotowano i przesłano do MSW pierwsze listy osób przeznaczonych do odosobnienia na wypadek wprowadzenia stanu wojennego. W kolejnych miesiącach SB intensywnie rozpoznawała powstające w zakładach komisje założycielskie „Solidarności”, zbierała informacje o aktywnych w czasie strajków działaczach. Na tej podstawie wielokrotnie modyfikowano listy osób przeznaczonych do internowania. Wśród wielu nazwisk niemal na każdej z nich przejawiali się Bernard Bujwicki, Edmund Lajdorf, Michał Pietkiewicz, Jerzy Prajzner, Jerzy Zegarski (poprzez szwagra Jana Lityńskiego mającego dobre kontakty z Komitetem Obrony Robotników). Z list wykreślono ostatecznie wszystkie kobiety, w tym np. Teresę

Leszczyńską i Zofię Lewicką-Pezowicz.

Ostateczne listy internowanych były gotowe 10 grudnia. Bezpośrednio przed stanem wojennym komendant Rogalewski złożył zapotrzebowanie w centrali MSW na sto kilkadziesiąt druków decyzji o internowaniu, spodziewając się, że liczba osób wymagających osadzenia w ośrodku odosobnienia może być znacznie większa od przewidywanych ponad sześćdziesięciu. Równocześnie – w ramach akcji o kryptonimie „Klon” – przygotowano listy osób, z którymi należało przeprowadzić tzw. rozmowy ostrzegawcze. Celem tych rozmów było głównie pozyskanie od działaczy związkowych pisemnych deklaracji lojalności, a także zwerbowanie części z nich do tajnej współpracy. Osoby odmawiające podpisania „lojalek” miały być natychmiast internowane. Rozmowy miały się odbywać w KW MO przy ul. Sienkiewicza, KM MO przy ul. Bema oraz w siedzibie III komisariatu przy ul. Antoniukowskiej.

Internowania na Białostocczyźnie objęły głównie działaczy z Białegostoku, natomiast z Terenowych Komisji Koordynacyjnych tylko z Łap i Grajewa. Nie było aresztowań działaczy Terenowych Komisji Koordynacyjnych w Bielsku Podlaskim, Hajnówce, Mońkach, Sokółce i Siemiatyczach. Internowano przeważnie działaczy NSZZ „Solidarność”, jednego związkowca z NSZZ RI „Solidarność” – Jana Besztę Borowskiego, z Niezależnego Zrzeszenia Studentów – Konrada Kruszewskiego (w tym czasie etatowego pracownika ZR) i Jana Sakiela oraz dwóch funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, Krzysztofa Florczykowskiego i Andrzeja Radzickiego. Najliczniej zatrzymano członków Komisji Zakładowych „Uchwytów”, „Fast” i „Unitry-Biazeł”. Z Komisji Zakładowej w „Uchwytach” internowano 6 związkowców, z „Fast” – 5, a z KZ „Unitra-Biazeł” – 3. W nocy z 12 na 13 grudnia aresztowano łącznie 40 osób, w dniach następnych kolejnych 19.

Tomasz Danilecki przypuszcza, że lista internowań zawierała 67 nazwisk. Numer 68 nosiła wydana 16 grudnia decyzja o internowaniu Krystyny Strubel, której pierwotnie nie planowano zatrzymywać. Zdecydowano się na to po rozmowie ostrzegawczej, która nie przyniosła oczekiwanego skutku w postaci podpisanej lojalności. Warto w tym miejscu podkreślić odwagę i determinację Krystyny

Strubel, która samotnie wychowywała bodaj dwunastoletnią wówczas córkę.

Początkowo internowani przetrzymywani byli w białostockim areszcie, gdzie panowały znośne warunki. Siedzieli w celach czteroosobowych, korzystali z normalnych sanitariatów. Przez pierwszy tydzień nie byli wypuszczani na spacer, nie mogli kontaktować się z rodzinami. W kilka tygodni później część z nich wyszła na wolność. Podpisali oni tzw. „lojalki” w których zobowiązali się, iż nie będą działali na szkodę władz PRL.

5 stycznia 1982 r. w białostockim areszcie śledczym otwarto cele i rozpoczęto dokładne przeszukiwanie internowanych. Przy bramie oczekiwały na nich zakratowane budy. Na pytanie jednego z więźniów o miejsce docelowe wyjazdu, pilnujący ich oficer powiedział, żeby przygotowali się do kontroli celnej. Okna więźniarek były matowe, więc żaden z więźniów nie mógł się dokładnie zorientować, gdzie jadą. Więźniowie obawiali się, iż mogą być wywiezieni na Syberię. Po kilku godzinach dojechali jednak do aresztu w Suwałkach przy ulicy Wojska Polskiego 29. Umieszczono ich w wieloosobowych celach. Pomieszczenia były niedogrzone i zagrzybione, ściany mokre i zimne, a po zgaszeniu światła, grasowały szczury. Na korytarzu brakowało szyb, w łazience woda zamarzała w kranach. Gazety dostarczano co kilka dni. Szachy były jedyną dostępną rozrywką. Kąpiel brano raz w tygodniu (na zmianę ciepła i zimna woda), wymiana pościeli następowała co dwa tygodnie. Aresztowani otoczeni byli słabą opieką lekarską, w aptece brakowało leków, a na dentystę trzeba było czekać przynajmniej tydzień. Całodobowe wyżywienie nie przekraczało 2,6 tys. kalorii, uzupełnianych margaryną przemysłową. Na obiad podawano zupę, często z czerwonych buraków, pokrojonych w kostkę, drugie danie składało się przeważnie z ziemniaków i podrobów. Często podawano „kaczy żer”, czyli makaron z białym serem, na kolację zaś chleb i dżem. Do łazienki wypuszczano dwa razy dziennie, na bardzo krótki czas. Gdy ktoś nie powrócił na czas klawisz zamykał go w łazience i wypuszczał, kiedy mu się podobało. W celach znajdowały się wielkie kubły, gdzie wyrzucano resztki jedzenia i załatwiano potrzeby fizjologiczne. Więzionym urządzano również tzw. „suche łaźnie”. Wyprowadzano internowanych z cel, prowadzono

wśród szpaleru zomowców i strażników w kaskach, uzbrojonych w szturmowe pały. W łaźni padało polecenie rozbierania się do naga. Następnie więźniowie ustawiali się twarzami do ściany. Strażnicy robili wtedy szczegółową rewizję ubrań. W celach w tym czasie trwał „kipisz”, w czasie którego rekwirovano krzyżyki, święte obrazki, teksty wierszy i piosenek, a także korespondencję. Najlepsze warunki panowały w ośrodku internowania w Kwidzynie, gdzie trafili niektórzy działacze z Białegostoku (Konrad Kruszewski, Bernard Bujwicki, Józef Nowak). Były tam luźne cele, normalne sanitariaty i świetlice.

Duchowego wsparcia internowanym udzielił ks. biskup Mikołaj Sasinowski z Łomży, który odwiedził internowanych w Suwałkach pod koniec stycznia 1982 r. Po raz pierwszy od 13 grudnia 1981 r. odprawiona została Msza święta. Ksiądz biskup w swoim kazaniu prosił więzionych o wytrwałość i wiarę w zwycięstwo słusznej robotniczej sprawy. Po mszy świętej odwiedził internowanych w ich celach. Obiecał, iż będzie robił wszystko, by ulżyć doli więzionych działaczy „Solidarności”.

Internowanie części działaczy białostockiej „Solidarności” nie doprowadziło do całkowitego rozbicia struktur Związku i zaprzestania jego działalności. Niektórym działaczom „Solidarności” udało się pozostać na wolności.

Poniżej prezentuje nazwiska internowanych działaczy białostockiej „Solidarności”.

Jan Beszta Borowski

Rencista, NSZZ „Solidarność”
Rolników Indywidualnych
13 grudnia 1981 r. - 24 grudnia 1981
11 września 1982 r. - 18 listopada 1982 r.

Edward Bielecki

Białostockie Przedsiębiorstwo Przemysłu
Budownictwa Lekkiego
13 grudnia 1981 r. 4 stycznia 1982 r.

Jan Bogdanowicz

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 25 stycznia 1981 r.

Bernard Bujwicki

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa
w Wodę „Wodrol”
13 grudnia 1981 r. - 16 kwietnia 1982 r.

Edward Butkiewicz

Białostockie Zakłady Graficzne
13 grudnia 1981 r. - 18 grudnia 1981 r.

Waldemar Charytonowicz

Zespół Szkół Elektrycznych
13 grudnia 1981 r. - 8 lutego 1982 r.

Bronisław Chelmiński

Terenowa Komisja Koordynacyjna w Grajewie
13 grudnia 1981 r. - 4 marca 1982 r.

Zdzisław Ciniewicz

Białostockie Zakłady Przemysłu Owocowo -
Warzywnego „Hortex”
14 grudnia 1981 r. - 4 stycznia 1982 r.

Marek Depczyński

Fabryka Wyrobów Runowych „Biruna”
13 grudnia 1981 r. - 5 stycznia 1982 r.

Antoni Dymko

Białostockie Zakłady Przemysłu
Bawełnianego „Fasty”
13 grudnia 1981 r. - 24 grudnia 1982 r.

Lucjan Filipkowski

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 16 marca 1982 r.

Krzysztof Florczykowski

Milicja Obywatelska
14 grudnia 1981 r. - 21 stycznia 1982 r.

Sławomir Godlewski

Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych i Urzą-
dzeń Dźwigowych
13 grudnia 1981 r. - 30 grudnia 1981 r.

Stanisław Gościński

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych
„Unitra-Biazet”
13 grudnia 1981 r. - 10 marca 1982 r.

Leszek Groman

Stacje Radiowo-Telewizyjne
13 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Jerzy Gryko

Politechnika Białostocka
14 grudnia 1981 r. - 31 grudnia 1981 r.

Jerzy Antoni Jamiolkowski

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty”
13 grudnia 1981 r. - 2 marca 1982 r.

Andrzej Jeżerys

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 30 grudnia 1981 r.

Kazimierz Kamiński

Lokomotywnia Pozaklasowa
13 grudnia 1981 r. - 4 stycznia 1982 r.

Longin Kiercul

17 stycznia 1982 r. - 30 lipca 1982 r.

Aleksander Kopacz

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
16 grudnia 1981 r. - 8 kwietnia 1982 r.

Roman Koper

Zasadnicza Szkoła Zawodowa „Instal”
15 grudnia 1981 r. - 22 grudnia 1981 r.

Tadeusz Korbut

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych
„Unitra-Biazet”
13 grudnia 1981 r. - 10 marca 1982 r.

Bogusław Korecki

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 9 stycznia 1982 r.

Kazimierz Krupiński

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
14 grudnia 1981 r. - 23 lutego 1982 r.

Konrad Kruszewski

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność”
13 grudnia 1981 r. - 6 kwietnia 1982 r.

Jan Łajewski

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
13 grudnia 1981 r. - 20 lutego 1982 r.

Wojciech Łowiec

Białostockie Zakłady Graficzne
12 grudnia 1981 r. - 30 grudnia 1981 r.

Marek Maliszewski

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”
29 grudnia 1981 r. - 17 marca 1982 r.

Mieczysław Maliszewski

Politechnika Białostocka
13 grudnia 1981 r. - 24 grudnia 1981 r.

Marek Matyszewski

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 4 marca 1982 r.

Stanisław Mogielnicki

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 30 grudnia 1981 r.

Bronisław Józef Niepsuj

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych
„Unitra-Biazet”
13 grudnia 1981 r. - 10 marca 1982 r.

Józef Nowak

Państwowe Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
13 grudnia 1981 r. - 7 kwietnia 1982 r.

Cezary Antoni Nowakowski

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
„Fasty”
13 grudnia 1981 r. - 9 marca 1982 r.

Jerzy Pianko

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. E. Plater
13 grudnia 1981 r. - 11 marca 1982 r.

Michał Pietkiewicz

Przedsiębiorstwo Elektryfikacji i Technicznej
Obsługi Wsi „Eltor”
13 grudnia 1981 r. - 1 lutego 1982 r.

Ryszard Pietruszko

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Prze-
mysłu Lekkiego
15 grudnia 1982 r. - 30 marca 1982 r.

Ładysław Tomasz Piotrowski

Polskie Radio
13 grudnia 1981 r. - 4 grudnia 1981 r.

Jerzy Popławski

Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno Kartograficzne
13 grudnia 1981 r. - 9 stycznia 1982 r.

Jerzy Prajzner

Białostockie Zakłady Podzespołów Telewizyjnych
„Unitra-Biazet”
13 grudnia 1981 r. - 7 kwietnia 1982 r.

Stanisław Prutis

Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku
14 grudnia 1981 r. - 6 lutego 1982 r.

Andrzej Radzicki

Milicja Obywatelska
14 grudnia 1981 r. - 21 stycznia 1982 r.

Waldemar Rakowicz

Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami
Hodowlanymi
5 stycznia 1982 r. - 11 lutego 1982 r.

Antoni Rogulski

Wojewódzki Urząd Telekomunikacji
13 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Jan Sakiel

Politechnika w Częstochowie
23 grudnia 1981 r. - 25 lutego 1982 r.

Zbigniew Simoniuk

Fabryka Przyrządów i Uchwytów
14 grudnia 1981 r. - 21 grudnia 1981 r.

Kazimierz Skobodziński

Lokomotywnia Pozaklasowa.
13 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Bogusław Sokołowski

Komisja Interwencji Regionu Białystok
13 grudnia 1981 r. - 5 stycznia 1981 r.

Leopold Stawecki

Zakład Energetyczny
13 grudnia 1981 r. - 31 marca 1982 r.

Antoni Stolarski

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal”
13 grudnia 1981 r. - 8 marca 1982 r.

Krystyna Strubel

Przedsiębiorstwo robót Inżynierskich Budowni-
ctwa Przemysłowego
16 grudnia 1981 r. - 24 grudnia 1981 r.

Antoni Szczęsnowicz
Białostockie Zakłady Przemysłu
Bawełnianego „Fasty”
13 grudnia 1981 r. - 25 stycznia 1982 r.

Ryszard Szczęsny
Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego
„Fasty”
13 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Zenon Szypluk
Białostockie Zakłady Graficzne
13 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Eugeniusz Lesław Wechowski
Obwód Lecznictwa Kolejowego
31 grudnia 1981 r. - 23 grudnia 1981 r.

Tadeusz Waśniewski
Politechnika Białostocka
13 grudnia 1981 r. - 31 marca 1982 r.

Jerzy Zacharczuk
Fabryka Przyrządów i Uchwytów
13 grudnia 1981 r. - 23 marca 1982 r.

Andrzej Zmysłowski
Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Łapach
14 grudnia 1981 r. - 15 grudnia 1981 r.
ponownie internowany
18 grudnia 1981 r. - 8 kwietnia 1982 r.

Marek Kietliński



Białystok, ulica Kopernika 21 (w latach 1944-1956 Szosa Południowa)

„Wrogowie” z drugiego planu

Przygotowując materiały do swojej książki o działalności fastowskiej Solidarności - „Pajęczyna. Rekonstrukcja historii NSZZ „Solidarność” w BZPB „Fasty” (13 grudnia 1981 – 22 czerwca 1989)” przeglądałem dokumenty z zasobów IPN. Zawierają one sporo informacje o „wrogiej działalności” wielu pracowników. Ta - w oczach władz - „wroga działalność” w rzeczywistości była wyrazem patriotyzmu, odwagi a co najmniej przyzwoitości. Jako że książka sfinansowana z naszych prywatnych środków, przeze mnie i Jurka Wysockiego, była wydana w małym nakładzie 100 egzemplarzy, który został wyczerpany (w większości książka została rozdana wśród fastowców) uznałem, że warto w biuletynie WIR zaprezentować szerszej publiczności listę ludzi tzw drugiego planu, bez których podziemna działalność byłaby niemożliwa.

I niejako na marginesie refleksja generalna. Dotąd głównie przedstawiano zasługi liderów, jeden wręcz twierdzi, że sam obalił komunę. Uważam, że jest naszym obowiązkiem przywoływać pamięć o ludziach tego niby drugiego planu, stąd apel o podobne inicjatywy, min do Mundka Lajdorfa, który od lat siedzi w teczkach IPN. Może warto aby białostocki IPN na swojej stronie internetowej stworzył (wzorem Muzeum Powstania Warszawskiego) symboliczny mur pamięci? IPN to najbardziej właściwy adres, bo leży to w jego misji. Cały tekst „Pajęczyny” można znaleźć na mojej stronie internetowej <http://www.jamiolkowski.pl/> ale w oczywisty sposób mało kto o tym wie bo co zrozumiałe nie jest ona żadnym- jak się teraz mówi- „eventem”; na stronach IPN też nim nie będzie ale szukanie tam takich opracowań jest zdecydowanie bardziej oczywiste.

Pracownicy „Fast” występujący w dokumentach SB (głównie SOR „Pajęczyna” – prowadzący „wrogą działalność”

Antoniuk Bogdan - pracownik elektrociepłowni (wydział Głównego Energetyka), w nocy z 12/13 czerwca 1982 roku zawiesił flagi na kominie EC (SOS krypt. „Taternik”), kolporter, członek Komitetu Założycielskiego „Solidarności”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek

rejestracyjny;

Bielski Stanisław - pracownik Tkalni Białej, członek delegacji wydziału do rozmów z dyrekcją na przełomie sierpnia – września 1988 roku;

Bielski Szymon - przewodniczący Komisji Wydziałowej działu Głównego Mechanika, uczestnik prób protestów, kolporter, miał rewizje i rozmowy ostrzegawcze, 4 listopada 1982 roku powołany karnie na trzy miesiące do rezerwy (Specjalny Obóz Wojskowy w Czarnem), członek KZ „Solidarności”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny, figurant KE krypt „Siwy”;

Brzósko Danuta - pracownica przedzalni ??, aktywna uczestniczka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Buwaj Zdzisław - pracownik Wykończalni, uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Bystrowski Zdzisław - pracownik magazynu działu socjalnego, prowadził działalność głównie na terenie Choroszczy, figurant SOS krypt. „Kotwica”;

Chraoból Lucjan - pracownik Wykończalni, uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Danilczuk Władysław - pracownik Tkalni Białej, członek delegacji wydziału do rozmów z dyrekcją na przełomie sierpnia – września 1988 roku;

Domińczak Andrzej Stefan - kierownik działu Farbiarni Sztuk na Wykończalni, karnie zwolniony ze stanowiska, czynnie uczestniczył, wspierał i pomagał w działalności opozycyjnej, figurant KE krypt. „Kierownik”;

Dymko Antoni - przewodniczący Komisji Wydziałowej Przędzalni Cienkoprzędnej, internowany;

Dyśko Wanda - wiceprzewodnicząca Komisji Zakładowej, współpracowała w działalności opozycyjnej oraz Duszpasterstwie Ludzi Pracy „Fast”;

Dziewulski Krzysztof - elektryk w wydziale Wykończalni, uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Dzikiewicz Dariusz Sławomir - pracownik

Przędzalni Średnioprzędnej, oskarżony o naklejanie ulotek, aresztowany od 26 stycznia do 30 kwietnia 1982 roku, skazany na rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata i grzywnę 10 tys. zł;

Filipowicz Jan - pracownik Wykończalni, uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Filipowicz Regina (Wiesława) - pracownica składalni (Wykończalnia), uczestniczka kolportażu i akcji protestacyjnych, zatrzymywana przez SB, przeprowadzono z nią rozmowy ostrzegawcze, pod presją SB zwolniła się z „Fast”;

Filipowicz Władysław - pracownik Wykończalni uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Fronc Szczepan - pracownik Tkalni Kolorowej, członek KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Gajdeczka Potr - pracownik Tkalni Białej, członek delegacji wydziału do rozmów z dyrekcją na przełomie sierpnia – września 1988 roku;

Grzybowski Henryk - pracownik Wykończalni uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Koczot Henryk - pracownik Wykończalni, członek KZ NSZZ „Solidarność”, dwukrotnie zatrzymywany na 48 godzin, rozmowy ostrzegawcze, uczestnik akcji protestacyjnych, kolporter, figurant KE krypt. „Kronikarz”;

Koreń Józef - pracownik Wykończalni, uczestnik kolportażu i akcji protestacyjnych;

Kozłowski Krzysztof - pracownik działu Głównego Mechanika, aresztowany 30 kwietnia 1982 roku za kolportaż ulotek, zwolniony 15 czerwca 1982 roku;

Kuryłowicz Czesław - pracownik działu Głównego Mechanika na Wykończalni, kolporter i uczestnik akcji protestacyjnych, rozmowa ostrzegawcza w lutym 1985 roku;

Lechojda Mieczysław - pracownik działu Głównego Energetyka, ukarany przez Kolegium Orzekające grzywną 19 800 zł za udział w demonstracji 31 sierpnia 1982 roku;

Łempicki Edward - pracownik Przędzalni Średnioprzędnej, autor i kolporter ulotek na Przędzalni oraz w Knyszynie, aresztowany 24 grudnia 1981 roku, skazany na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności, 3000 zł grzywny i 1/4 kosztów postępowania, zwolniony w lutym 1983

roku;

Marciuk Ryszard - pracownik Wykończalni, kolporter i uczestnik akcji protestacyjnych, figurant KE krypt. „Skrzywdzony”;

Mierzwiński Witold - pracownik Wykończalni, członek zakładowej Komisji Rewizyjnej NSZZ „Solidarność”, dwukrotnie zatrzymywany na 48 godzin, rozmowy ostrzegawcze, uczestnik akcji protestacyjnych, kolporter, współzałożyciel Duszpasterstwa Ludzi Pracy „Fast”, figurant KE krypt. „Łysy” i KE krypt. „Wit”;

Nierodzik Jerzy - pracownik Tkalni Białej, członek delegacji wydziału do rozmów z dyrekcją na przełomie sierpnia-września 1988 roku;

Nowakowski Cezary Antoni - pracownik Wykończalni, od września 1980 roku przewodniczący Komitetu Założycielskiego „Solidarność”, następnie wiceprzewodniczący KZ w „Fastach”. Internowany. Po wyjściu na wolność kierował działalnością konspiracyjną w „Fastach”. W maju 1982 roku ponownie internowany, następnie aresztowany pod zarzutem nakłaniania do strajku załogi „Fast”. Kolporter podziemnej prasy i wydawnictw. Rozpracowywany przez Wydział V KW MO w Białymstoku w ramach SOR krypt. „Pułkownik” oraz w ramach SOR krypt. „Pajęczyna”. Więcej - biogram w [www.encyklopedia – solidarnosci.pl](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl)

Omielańczyk Leontyna - pracownica Przędzalni Średnioprzędnej, aktywna działaczka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Piechotko Kazimierz - pracownik działu Głównego Mechanika, brygad remontowych, uczestnik akcji protestacyjnych, działał głównie na terenie Choroszczy, figurant SOS krypt. „Kotwica”;

Piotrowski Ryszard - pracownik działu Głównego Mechanika na Tkalni Kolorowej, powołany 4 listopada 1982 roku karnie na trzy miesiące do rezerwy (Specjalny Obóz Wojskowy w Budowie);

Radziszewski Kazimierz - pracownik Wykończalni, kolporter i uczestnik akcji protestacyjnych;

Rogalewski Kalikst (Karol) - pracownik Tkalni Białej, drukarz drukarni kierowanych przez Andrzeja Fedorowicza, kolporter;

Rogowska Wacława - pracownica Przędzalni Średnipoprzędnej, aktywna uczestniczka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny, kolporterka;

Rozwadowska Jadwiga – pracownica Tkalni Kolorowej, aktywna uczestniczka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, akcji protestacyjnych i kolportażu, w ich (mąż Romuald) mieszkaniu w Choroszczy mieściła się drukarnia. Figurantka SOS krypt. „Kotwica”;

Rozwadowski Romuald - pracownik Tkalni Białej, drukarz i kolporter, jeden z założycieli Duszpasterstwa Ludzi Pracy „Fast”, przedstawiciel fasowskiej „S” w powstałej w październiku 1988 (w miejsce dotychczasowej TKR) jawnego Regionalnego Komitetu Wykonawczego, członek KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny, aktywny działacz podziemnej „Solidarności” na terenie Choroszczy, tam w roku (1986? lub 1987?) obsługiwał nadajnik radia „Solidarność”;

Rynkiewicz Grażyna - pracownica laboratorium elektrociepłowni, członkini Komisji Oddziałowej Działu Sterowania Jakością, kolporterka wydawnictw niezależnych, łączniczka pomiędzy strukturami zakładowymi „S” w BZPB Fasty a władzami regionu, współorganizatorka zbierania składek na działalność związkową i pomoc represjonowanym oraz akcji ulotkowych i plakatowych na terenie Białegostoku. 4 października 1982 roku aresztowana za rozpowszechnianie nielegalnych wydawnictw „S”, 5 stycznia 1983 roku zwolniona z aresztu ze względu na zły stan zdrowia, poddana nadzorowi milicyjnemu. Więcej - biogram w www.encyklopedia-solidarnosci.pl.

Sawicki Stanisław - pracownik Fast, wydział nieznany, kolporter;

Sobolewska Władysława - pracownica składalni (Wykończalnia), współzałożycielka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny, uczestniczka demonstracji miejskich, kolporterka;

Stypułkowska Czesława (Grażyna) – pracownica Wykończalni, uczestniczka akcji protestacyjnych, kolporterka, członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek

rejestracyjny;

Stypułkowski Lech - pracownik działu Głównego Energetyka na Wykończalni, uczestnik akcji protestacyjnych, kolporter prasy, członek KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Szczęsnowicz Antoni - pracownik Tkalni Białej, internowany, wspomagał działalność opozycyjną;

Szczęśny Ryszard - pracownik magazynów, członek KZ NSZZ „S”. Przed stanem wojennym odpowiedzialny w „Fastach” za sprawy związkowej propagandy. Internowany, po uwolnieniu poddany kontroli operacyjnej przez SB w ramach KE krypt. „Bokser”. Podczas jednego ze spacerów, 6 maja 1982 roku, zawiesił flagę „S” na budynku przy ul. Lipowej, oskarżony z dekretu o stanie wojennym, 12 października 1982 roku skazany na 3 miesiące więzienia i zapłatę kosztów sądowych. Więcej - biogram w www.encyklopedia-solidarnosci.pl

Szpjachler Janina - pracownica Tkalni Kolorowej, aktywna członkini Duszpasterstwa Ludzi Pracy i członkini KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Tywoniuk Cezary Zbigniew - pracownik Wykończalni, kolporter, uczestnik akcji protestacyjnych;

Waszkiewicz Krystyna - pracownica przędzalni, aktywna członkini Duszpasterstwa Ludzi Pracy i KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Wędołowska Genowefa - pracownica składalni (Wykończalnia) kolporterka, uczestniczka akcji protestacyjnych, zatrzymywana przez SB;

Wilczek (Wilczko?) Tadeusz - pracownik Wykończalni, kolporter, uczestnik akcji protestacyjnych;

Wolski Jan - pracownik Wykończalni, członek kierownictwa podziemia na Wykończalni, udział w próbach akcji protestacyjnych, rozmowy ostrzegawcze, figurant SOR krypt. „Sygnał”;

Woźniewski Ryszard - pracownik Wykończalni, kolporter, uczestnik akcji protestacyjnych;

Woźniewski Jerzy - pracownik Tkalni Białej, uczestnik akcji protestacyjnych i miejskich demonstracji, kolporter, członek KZ „S”, który 15 października 1988 roku złożył wniosek rejestracyjny;

Wysocka Anna - pracownica składalni (Wykończalnia), wspomagała działalność opozycyjną;

Wysocki Jerzy - pracownik działu Głównego Mechanika, członek Zakładowej Komisji Rewizyjnej NSZZ „S”, po wprowadzeniu stanu wojennego organizator pierwszych struktur oporu i kolportażu, nawiązał kontakty z białostockim podziemiem, aresztowany 29 kwietnia 1982 roku, oskarżony m.in. o próbę podpalenia IV komisariatu MO, zwolniony 18 listopada 1983 roku w wyniku amnestii, figurant SOS krypt. „Chudy” i KE krypt. „Jurek”;

Żak Henryk - pracownik transportu Przędzalni Średnioprzędnej, oskarżony o naklejanie ulotek, aresztowany od 26 stycznia do 30 kwietnia 1982 roku, skazany na rok więzienia w zawieszeniu na 3 lata i grzywnę 10 tys. zł;

Inni pracownicy Fast działający w opozycji lub ją wspomagający

Na poniższej liście są osoby, których nazwisk nie znalazłem w dokumentach SB (nie wpadli, nikt na nich nie doniósł), lecz o których wiadomo, że czynnie uczestniczyły lub wspomagały działalność podziemną, w trudnych czasach zachowując wierność ideałom „Solidarności” i międzyludzką solidarność. Działalność niektórych była niezwykle cenna, jak np.

Adamska Eugenia - pracownica administracji, aktywna uczestniczka Duszpasterstwa Ludzi Pracy, uczestniczka miejskich protestów i uroczystości, kolporterka;

Miedźwiedzki Mieczysław - pracownik farbiarni przędzy (Tkalnia Kolorowa), uczestnik akcji protestacyjnych i miejskich demonstracji, aktywny członek Duszpasterstwa Ludzi Pracy, kolporter;

Prus Halina - pracownica administracji, wspomagała działalność podziemia, działała na rzecz niezależnego samorządu pracowniczego, udział w redagowaniu pism podziemnych i kolportażu;

Talipski Mirosław - pracownik Wykończalni, wspomagał działanie podziemia, m.in. naświetlał ramki sitodrukowe;

Wolany Jolanta - przed stanem wojennym sekretarka Komisji Zakładowej, u niej w mieszkaniu przechowywano w stanie wojennym m.in. flagi „S”;

Inni aktywnie wspomagali działalność

podziemia, m.in. przez pomoc w kolportażu, uczestniczyli w Duszpasterstwie Ludzi Pracy. Należeli do nich

Bołtryk Irena - pracownica administracji, Chorościan Cecylia - pracownica administracji, Dąbrowski Andrzej - emeryt; Dołęgowska Agata - pracownica Tkalni Kolorowej, Jabłoński Kazimierz - pracownik Działu Głównego Energetyka, koordynator fastowskich czynów przy budowie kościoła św. Kazimierza; Jaroszewicz Antoni - pracownik administracji, Kokoszkiewicz Marian - pracownik działu Głównego Energetyka, Kopciowska Danuta - pracownica Tkalni Kolorowej, Korzeniecki Antoni - pracownik działu Głównego Energetyka, Kranc Marian - pracownik działu Głównego Energetyka, Kruk Marian - pracownik Tkalni Białej, Makarewicz Edward - pracownik Tkalni Białej, Mierzwińska Maria - pracownica Tkalni Kolorowej, Ptaszyński Włodzimierz - pracownik działu Głównego Energetyka, Skopiec Aldona - pracownica administracji, Suszycki Stanisław - pracownik działu Głównego Energetyka, Szachidewicz Maciej - pracownik Działu Sterowania Jakością, Szczytko Ireneusz - pracownik działu Głównego Energetyka, Tefelska Bożenna - pracownica administracji, Wildner Bogdan - pracownik Wykończalni, Wilkiewicz Igor - pracownik administracji, pośredniczył w pomocy PTTK dla Duszpasterstwa Ludzi Pracy (załatwiania autokarów); Woźniel Danuta - pracownica Przędzalni Cienkoprzędnej, Wróblewski Józef - pracownik Tkalni Białej, Wyszyńska Danuta - pracownica przędzalni, Zaleska Teresa - pracownica administracji, pośrednictwo w pomocy PTTK dla Duszpasterstwa Ludzi Pracy (załatwiania autokarów); Zalewski Grzegorz - pracownik działu Głównego Energetyka, Zamierowski Tadeusz - pracownik wykończalni, Zwitek Mirosław - pracownik administracji.

Lista wspomagających została stworzona w konsultacji z kolegami, niemniej jednak głównie na podstawie mojej pamięci, stąd z pewnością nie jest kompletna.

Jerzy Jamiołkowski

Tajemniczy wątek

Wśród tytułów białostockich wydawnictw podziemnych był także fastowski „Wątek”. Ukazały się dwa jego numery. Nie zachował się chyba żaden egzemplarz. Wiem, że narażam się niezłomnym ale nie byłem szczególnym admiratorem jego powstania, uważając, że była to inicjatywa rozpraszająca i tak szczupłe siły i środki. „Wątek” powstał z inicjatywy grupy działaczy z Tkalni Białej i Głównego Mechanika związanych z drukarniami kierowanymi przez Andrzeja Fedorowica. To on był bodaj głównym inicjatorem tworzenia zakładowych pism.

Przeglądając esbeckie teczki w IPN natrafiłem na kilka dokumentów dotyczących „Wątku”. Pierwszy pochodzi z meldunku tw „Adam” (źr.AIPN Bi 012/566, k.63) z 25 listopada 1983 roku. Tw Adam (jego związki z SB odkryliśmy już „po wojnie”) czyli Kazimierz Manicz był jednocześnie z tytułu wcześniejszych zasług dla Solidarności traktowany jako aktywny działacz podziemia na wydziale Wykończalni gdzie skupiało się najwięcej fastowskich działaczy kierowanych przez Czarka Nowakowskiego. Mielśmy do niego niestety pełne zaufanie stąd wiedział bardzo wiele.

W przywołanym meldunku tw Adam informuje że Nowakowski spotkać się ma z odpowiedzialnym za drukowanie nielegalnych wydawnictw w regionie Dariuszem Boguskim (...) *W mieszkaniu u Nowakowskiego uzgodnią organizacyjne sprawy kolportażu. Nie będą brane pod uwagę osoby, które w ostatnim okresie czasu zatrzymane były przez SB, gdyż odsunięte zostały chwilowo od działalności*”. W meldunku pojawia się także informacja o ukazaniu się fastowskiego pisma „Wątek”. *„Pierwszy numer zawiera jedynie przedruk jakiegoś starego pisma (tw nie widział go). Nakład zawierał prawdopodobnie 40 sztuk”*

Tw „Adam” nie mógł wiedzieć o „Wątku”

bowiem – jak pisałem wyżej - była to inicjatywa przygotowana i realizowana przez głównie ludzi z Tkalni Białej i działu Głównego Mechanika, gdzie – jak się okazało – nie było tak dobrze usytuowanej agentury jak na Wykończalni.

O drugim numerze „Wątku” zameldował 20 grudnia tw Leszek (komendant straży przemysłowej) (źr.AIPN Bi 012/566, k.59) : *„Na wydziale wykończalni (...) znaleziono jedną kartkę formatu A-4, fragment pisma NSZZ »Solidarność« przy BZPB Fasty pt. Wątek nr 2 z grudnia 1983 roku. Na obu zadrukowanych stronach pismo to zawiera:*

„Wiadomości” – m.in. powiadomienie o mszy mającej się odbyć 17.12.[19]83 r. w intencji pracowników zakładu, oszczercze opinie dotyczące prawie wszystkich członków organizacji partyjnej w zakładzie w nawiązaniu do odbytej kampanii wyborczej oraz nawoływanie do „kontynuowania tradycji solidarnościowych pod ogólnym hasłem „Nie lękajcie się” .

- „Proces Radia Solidarność” - tendencyjna relacja z poszczególnych dni procesu organizatorów radia „Solidarność” - urywa się ona po kilku zdaniach dotyczących czwartego dnia procesu.

Pismo »Wątek« pomimo, iż nosi Nr 2, po raz pierwszy ujawnione zostało w BZPB „Fasty”.

W dalszych działaniach operacyjnych będziemy dążyć do ustalenia osób zajmujących się redagowaniem, drukiem i kolportażem”

A później jest już bardzo tajemniczo. Kolejna informacja o „Wątku” pojawia się dopiero w marcu 1984 roku. Meldunek jest sensacyjnie dziwny, zawiera bowiem nieprawdziwe informacje: *„Poprzez tw. PS. „Adam” ustalono, że urządzenie do drukowania nielegalnego pisma „WĄTEK” ... znajdujące się dotychczas w posiadaniu ślusarza tkalni białej Ob. Rozwadowskiego Romualda [dane osobowe pomijam jj] przekazane zostały*

do dyspozycji Ob. Manicza Kazimierza [czyli tw. „Adama”]. Ob. Manicz Kazimierz przynieść ma powyższe urządzenie do zakładu pracy, gdzie zorganizowany ma być punkt drukarski. Do tego celu zwerbowane zostaną odpowiednie osoby. W ramach prowadzonej gry operacyjnej wszelkie działania „drukarni” pozostaną pod naszą kontrolą operacyjną, a w prowadzonej sprawie działać będziemy w kierunku zneutralizowania i w konsekwencji zlikwidowania wrogiej działalności”.

Ten meldunek brzmi sensacyjnie bo jest prawdopodobnie zapowiedzią jakiejś gry SB. Opieram to na podstawie współczesnej rekonstrukcji meldunku, której dokonaliśmy wraz z Romkiem Rozwadowskim. Jest prawdą, że Rozwadowski (który nie był – jak zapisano - ślusarzem lecz mistrzem) był w posiadaniu ramki, naświetlonej przez Mirosława Talipskiego w film-drukarni. Z uwagi na profesjonalny sprzęt, korzystano z tej możliwości wielokrotnie. Same ramki, w przypadku drukarni kierowanej przez Andrzeja Fedorowicza, były wykonywane z siatki pochodzącej z PZZ-ów i po naświetleniu wynoszone z „Fast”.

Co istotne (a co rzuca światło na sens meldunku) - Romek nie przekazał ramki Maniczowi (którego zresztą ani wcześniej, ani nigdy później nie znał) lecz schował ją w paletach, gdzie znalazł ją przypadkowo magazynier tkalni i przekazał straży przemysłowej, a ta oczywiście SB. Treść meldunku prowadzić musi do wniosku, że esbecy próbowali ustawić jakąś kolejną kombinację z wykorzystaniem tw. „Adama” do czego jednak nie doszło, Druk „Wątku” miał być kontynuowany ale z obecnej perspektywy nieprawdopodobnym wydaje się pomysł jego drukowania w samym zakładzie. To mogło zrodzić się bodaj jedynie w głowach esbeków albo imaginacji tw. „Adama”

Pomysł dalszego drukowania „Wątku” obumarł. Było to po części związane z wpadkami białostockiej poligrafii. Rok 1983 zakończył się bowiem dotkliwą stratą białostockiej

„Solidarności”. Po krótkim wznowieniu działalności, 13 grudnia nastąpiła wpadka drukarni „Biuletynu Informacyjnego”. Funkcjonariusze SB skonfiskowali urządzenia poligraficzne oraz matryce, dwie maszyny do pisania i inne materiały.

Przy okazji warto przybliżyć sylwetkę Romualda Rozwadowskiego, postaci mało znanej a bardzo zasłużonej dla podziemnej „Solidarności”. Romek wraz z Kalikstem (Karolem) Rogalewskim byli drukarzami kilku drukarni, które zorganizował i którymi kierował Andrzej Fedorowicz. Obaj nie byli działaczami „S” sprzed stanu wojennego, nie byli członkami władz jakiegokolwiek szczebla. Rozwadowski był mistrzem na tkalni, przez pierwsze dni stanu wojennego nosił znaczek „Solidarności”. Zbyt wielu tak odważnych wtedy nie było, szczęśliwie akurat w jego otoczeniu nie było nadgorliwca, który by pobiegł z donosem. Któregoś dnia inny pracownik tkalni, Rogalewski, zagadał do niego, aby przestał się znaczkami afiszować, bo ma dla niego ciekawszą propozycję. I tak obaj stali się drukarzami. Jak wspomniałem, w przypadku sieci drukarni kierowanych przez Andrzeja Fedorowicza, było kilka punktów drukarskich. W ich przypadku były to Zawady, ale przede wszystkim mieszkanie Rozwadowskiego w Choroszczy oraz mieszkanie Marka Żmujdzina pod Choroszczą.

Po nocach przy „sicie”, zjawiali się w pracy na tkalni. Przez ponad dwa lata drukowania nie wpadli. Byli dla SB nieznani. Dopiero w 1984 roku, za sprawą tw. „Adama”, pojawiają się w „Pajęczynie” pierwsze wzmianki o nich. Lecz rozpoznana została w zasadzie jedynie ich działalność kolporterska. Dla jasności – o ich działalności drukarskiej dowiedziałem się dopiero wówczas, kiedy byłem już w bliskich kontaktach z Rozwadowskim, w ramach Duszpasterstwa Ludzi Pracy (jednak więcej szczegółów uzyskałem dopiero w trakcie przygotowania książki „Pajęczyna”.

Jerzy Jamiołkowski

Matko Boża Pojednania w Hodyszewskim Wizerunku Królowo Podlasia



Hodyszewo, 27 sierpnia 2016 r.

Z wdzięcznością wspominając dzień, w którym 35 lat temu zawierzyłem Tobie moje życie i moją rodzinę, modląc się o wytrwanie w czasach stanu wojennego. Prośby nasze włączaliśmy w modlitwy o wolność naszej Ojczyzny i Solidarność, z którymi pielgrzymowaliśmy od 1986 r. do Twego cudownego wizerunku w Hodyszewie.

I to się stało, błagania nasze zostały wysłuchane. Za te wielkie łaski, którymi obdarzył nas Twój Syn, a nasz Pan - Jezus Chrystus, za Twoim Matko Pojednania pośrednictwem, wyrażam wraz z moją rodziną wdzięczność, modląc się o umocnienie naszej wiary, nadziei i miłości.

W dowód naszej wdzięczności pragnę dzisiaj przekazać Tobie Matko – Krzyż Wolności i Solidarności, który 21 marca 2016 r. przyznał mi Prezydent Rzeczypospolitej Pan Andrzej Duda, honorując moją działalność w Solidarności w latach

zniewolenia. Matko, Ty jesteś sprawczynią tego honoru i Tobie przekazuję otrzymane odznaczenie, wyrażając wdzięczność za wszystkie łaski, które dzięki Tobie otrzymałem ja i moja rodzina. Łaską jest godne przeżycie czasu zniewolenia oraz stanu wojennego. Łaską była moja praca w samorządzie, w Senacie i w NIK-u. Za wielką łaskę poczytuję obdarzenie mnie wspaniałą rodziną: żoną Teresą, dziećmi Mariuszem i jego żoną Ewą oraz wnukami Mateuszem, Łukaszem i Magdaleną.

Zawdzięczając tak wiele Bogu i Twojej opiece przekazuję w Twoje Matczyne Ręce Maryjo otrzymany Krzyż Wolności i Solidarności, jako wotum dziękczynne.

Tobie Matko zawierzam siebie i całą moją Rodzinę, oddając się Twojej opiece wraz z modlitwą o wytrwanie w wierności Bogu i Ojczyźnie po wsze czasy. Amen.
Twój pokorny sługa

Lech Feszler

Próba retrospekcji

„ ...Przyszli nocą w uspioony dom
Wyciągali nas chyłkiem, jak zbóje
Drzwi zamknięte otwierał łom... ”

/Idą pancry na Wujek, Maciej Bieniasz/

I. 12 grudnia 1981 r. (sobota) - 13 grudnia 1981 r. (po północy)

Tu i ówdzie docierają sygnały, iż żołnierze na przepustkach są telegraficznie wzywani do macierzystych jednostek. Nie wywołuje to moich obaw, tym bardziej, że to nie po raz pierwszy. Już od marca, po prowokacji w Bydgoszczy, pojawiają się różne sygnały ostrzegawcze o mających nastąpić aresztowaniach działaczy, zmuszające do noclegów poza domem. Tym razem jednak postanowiłem nocować w domu, ponieważ przygotowywałem teksty do niedzielnej Mszy Św. w intencji Ofiar Grudnia 1970 r.

Było późno, zaraz po północy. Żona i syn pogrążeni we śnie. Wokół cisza. Przepisywałem na maszynie teksty do modlitwy wiernych i jakiś wiersz, chwba „Który skrzywdziłeś” Cz. Miłosza.

W pewnej chwili usłyszałem, za oknem, kobiecy krzyk. Zaintrygowany tym krzykiem zbliżyłem się do okna. Nim zdążyłem wyjrzeć, rozległ się donośny dzwonek u drzwi.

Za drzwiami stał młody człowiek, ubrany w krótki kożuszek, z kopertą w rękach. „Telegram do pana, proszę otworzyć.” Po uchyleniu drzwi, aby odebrać telegram, zauważyłem na schodach, ustawione gęsiego przy ścianie, niebieskie mundury milicjantów.

Udaje mi się zablokować drzwi łańcuchem i wraz z – obudzoną donośnym dzwonkiem – żoną, próbujemy je zamknąć. Na nic to się zdało.

Drzwi wypadają wraz z zawiasami i metalową futryną, wyważone łomem przez napastników w niebieskich mundurach. Banda „odważnych” mundurowych z bronią (p-m) wycelowaną w naszym kierunku, wdarła się przez wywalone drzwi. Dwóch z nich złapało mnie za ręce, a dwóch pozostałych. wpada do pokoju i zgarnia z biurka książki, gazetki i moje rękopisy.

Na moje pytanie: co ma oznaczać ta napaść, dowodzący bandą machnął przed oczami jakimś papierem, każąc natychmiast się ubierać. Nie wiedząc

co się dzieje, jesteśmy zaskoczeni i przerażeni. Próba skorzystania z telefonu zostaje udaremniona wyrwaniem słuchawki i kabla telefonicznego.

Stojąc pomiędzy uzbrojonymi milicjantami próbuję się ubrać, co idzie mi z trudem, ponieważ jeden z nich trzyma mnie za rękę. Zastanawiam się do dziś – po co? - trudno przecież byłoby uciekać z 4 piętra, mając w mieszkaniu czterech umundurowanych napastników z wycelowanymi pistoletami i którzy są w stanie obstawić drzwi i okna.

Przed wyjściem, żegnam się z żoną i 10- letnim synem, któremu mówię, że wrócę gdy Polska będzie wolna. JAKŻE SIĘ WTEDY MYLIŁEM!

Napastnicy nakładają mi kajdanki i dodatkowo trzymając mnie za ręce sprowadzają z 4 piętra do stojącego, przy wyjściu z budynku, samochodu. W samochodzie próbuję do nich mówić, pytając „czy wiedzą co robią, czy zdają sobie z tego sprawę”. W odpowiedzi słyszę, iż wszystkiego dowiem się na komendzie.

Po przywiezieniu na Komendę MO, dowodzący milicjant oraz fałszywy „listonosz” spisują protokół z zabranych z domu materiałów. Było tego wiele, głównie rękopisów- dziś żałuję, iż zgodziłem się zakwalifikować wszystko jako plik, a nie spisywać każdą kartkę oddzielnie. Wyobrażam sobie, jak długo bym opóźnił całą akcję.

W trakcie spisywania, próbuję dowiedzieć się w jakim charakterze zostaję zatrzymany oraz proszę o telefon do prawnika w moim zakładzie.

Słyszę, że to niemożliwe „a zresztą i tak ten radca, nic tobie nie pomoże.” I dalej „tak dobrze się zapowiadaliście, a tak marnie kończycie.” Po moim pytaniu: co znaczy to stwierdzenie nie słyszę odpowiedzi i zostaję sprowadzony na dół do aresztu. W czasie odbierania mi paska od spodni i sznurowadeł próbuję powiedzieć znajomemu milicjantowi, aby powiadomił moją żonę, gdzie jestem. Jak później się okazało, tego nie uczynił.

Zostaję zamknięty w pustej celi z drewnianą skrzynią, służącą –zapewne- za łóżko. Po raz pierwszy, w swoim życiu, jestem w areszcie. Próbuję zebrać myśli, co nie bardzo mi się udaje. Nie potrafię jeszcze zrozumieć biegu zdarzeń. Wprawdzie, od marca, byłem przygotowany na ewentualne aresztowanie, jednak traktowałem tamte

ostrzeżenia w kategorii „science fiction”. Tej nocy stało się to rzeczywistością.

Oto jestem w więzieniu, tak jak wtedy nas ostrzegano. Wprawdzie mogłem się tego spodziewać, ale niepokoję się bo tam, na zewnątrz została moja żona i 10-letni syn- zupełnie nie przygotowani na tą sytuację. Zaczynam się modlić, co uspokaja i pozwala na uporządkowanie myśli.

Z korytarza dobiega głośny hałas i głosy, które trudno zidentyfikować.

Wtem - zgrzyt klucza i każą wychodzić. Z powrotem ubierają w kajdanki i wyprowadzają z celi. Prowadzony widzę wielu uzbrojonych milicjantów. Dziedziniec komendy obstawiony dookoła uzbrojonymi mundurowymi. A skąd ich tyłu?

Każą wsiadać do „suki” milicyjnej, do której wprowadzają za chwilę Kazika Chodzickiego- szefa „Solidarności” w Gospodarce Komunalnej. Przy każdym z nas sadowią się dwaj, uzbrojeni w pm-y, mundurowi. Ruszamy w drogę. Pytanie „gdzie?” pozostaje bez odpowiedzi. Próbuje się razem z Kazikiem rozmawiać z naszą eskortą. Słyszymy w odpowiedzi „jesteście ekstremiści, finansowani przez CIA, z wami nie będziemy rozmawiać.”

Po ponad godzinnej podróży „suka” wjeżdża przez dużą stalową bramę. Jak się później okazało, była to brama więzienia w Białymstoku przy ul. Kopernika 21.

Po zatrzymaniu „suki” pozostajemy nadal w samochodzie. Z zewnątrz dobiega monotonny głos Generała, który obwieszcza wprowadzenie stanu wojennego.

Szczęk otwieranych drzwi „suki”. Wyprowadzają nas na dziedziniec więzienia obstawiony uzbrojonymi mundurowymi z psami u nóg.

Szpalerem pomiędzy mundurowymi prowadzą nas do pomieszczenia w budynku.

Jest to „poczekalnia”, w której widzę swoich kolegów i przyjaciół z Zambrowa, Łomży, Grajewa, Kolna i Białegostoku. Wpisują nas do jakiegoś rejestru, odbierając nam portfele, obrączki, zegarki. Każą także zdjąć znaczki „Solidarności”. Swój znaczek chowam do portfela. Po spisaniu ustawiają nas w szeregu i wyprowadzają nas na zewnątrz, między szpaler mundurowych z dużymi tarczami i pałami.

Widzimy niespokojne błyski w oczach „pałkarzy”, jakby oczekiwali na pretekst do użycia swych narzędzi. Widząc to, idziemy spokojnie. W sąsiednim budynku nazywanym „pawilonem” lokują nas w

zbiorowej celi. Tak jak niedawno, na mazowieckim zjeździe „Solidarności”, jesteśmy razem, tylko w białostockim więzieniu.

Są wśród nas: Kazik Chodzicki, Gienek Łomociński, Marek Rutkowski, Józef Klimek, Broniek Chełmiński, Jurek Ćmielewski, Stefan Ruchała, Leszek Gizelbach i wielu innych. Jesteśmy razem - SOLIDARNI.

II. 13 grudnia 1981, niedziela

Oto po nocy „długich pałek”, jak później okazało się - nie ostatniej, znaleźliśmy się w więzieniu. Internowani - tak nazwano nasz status, ale tylko słownie, bo nikt z nas wtedy nie otrzymał na rękę decyzji o internowaniu i osadzeniu w więzieniu.

Próbuję w pamięci przypomnieć znaczenie słowa „internowani”. Kojarzy się ono z Rumunią, gdzie internowano Polaków we wrześniu 1939 roku. Nie pasuje mi to jednak do naszej sytuacji - przecież my jesteśmy we własnym kraju.

Dzisiaj, z perspektywy 20 lat łatwiej mi to zrozumieć. Jaruzelski i jego partia uważali się za jedynych właścicieli Polski, a obywateli myślących inaczej traktowali jako obcych.

Rzeczywiście potraktowano nas jako obcych nadając status internowanych. Było to też wyrachowanie, bo ten status nie rodził późniejszych konsekwencji prawnych i finansowych. Uwięzienie nas bez podstaw prawnych, takie konsekwencje rodziło.

Jesteśmy zaskoczeni. Osadzono nas w więzieniu bez procesu, bez wyroku, bez jakiegokolwiek decyzji na piśmie. Byliśmy oburzeni tym jawnym bezprawiem. Snuliśmy różne scenariusze dalszych wydarzeń. Pesymistyczny, że oto twardogłowi dorwali się do władzy i dostaniemy sankcje karne. Optymistyczny - w poniedziałek nas zwolnią, a obecnie dlatego nas zamknięto by uzasadnić internowanie Gierka i innych partyjnych twardogłowych, o czym dowiedzieliśmy się z głośników obwieszczających stan wojenny.

Wizje te rozprasza wejście do celi komendanta więzienia, który oznajmia nam o wprowadzeniu stanu wojennego i konieczności naszej izolacji, byśmy nie podejmowali żadnych działań przeciwko socjalistycznemu państwu. Zostajemy zapoznani z regulaminem więziennym oraz jego rygorami i sankcjami za nieprzestrzeganie. Komendant nakazuje nam powiadomienie rodzin o miejscach naszego pobytu. Wówczas po raz pierwszy dowiadujemy

się oficjalnie, że jesteśmy osadzeni w Zakładzie Karnym w Białymstoku przy ul. Kopernika 21.

Podaję ten adres w liście do żony. Jak się potem okazało, listy nasze doręczono dopiero przed świętami, o czym świadczy adnotacja cenzury z 22 grudnia 1981 roku. Ingerencja cenzury polegała na dokładnym zamazaniu czarnym atramentem niektórych tekstów w liście wraz z adresem naszego uwięzienia. List ten został doręczony do mego domu przez milicjanta, dopiero w przeddzień Wigilii wraz z poleceniem przygotowania paczki. Jeszcze wtedy, nie ujawniono rodzinom miejsca naszego uwięzienia. Wprawdzie niektóre wiadomości przeciekały z innych źródeł, to jednak nie ujawnienie rodzinom miejsca naszego uwięzienia świadczyło o próbach psychicznego znęcania się nad naszymi bliskimi. Potwierdzają to ujawnione później fakty zastraszania rodzin, które otrzymywały telefony od ubeków informujące o godzinach odjazdu pociągu na wschód - domyślnie na Syberię. Takie oto metody stosowali wierni żołnierze Generała, wyznawcy humanitarnego socjalizmu. Trudno mi to zrozumieć nawet dzisiaj. Jednak tymi represjami, nasi obrońcy socjalizmu udowodniali, swoje związki z moskiewskimi zaborcami, których poprzednicy 40 lat temu wywozili Polaków na Syberię.

Wówczas nie potrafiliśmy wytłumaczyć przyczyn naszego uwięzienia. W głośniku, który nam włączono słuchaliśmy słów Prymasa, który wzywał do spokoju, do uniknięcia rozlewu polskiej krwi. Słowa te świadczyły, iż w Polsce organizowany jest opór. Napawało to nas otuchą, ale jednocześnie i obawą, co z nami zrobią.

Tymczasem przerzucają nas do następnej celi, w której spędzamy resztę dnia. W między czasie wyprowadzają nas pojedynczo do administracji gdzie robią nam „wizytowe” zdjęcia: en face i z profilu oraz pobierają nasze odciski palców. Złudzenia pryskają - wiadomo w jakim charakterze tu jesteśmy. Zaczynamy więc z tym oswajać się, próbując zorganizować sobie czas pobytu. W dyskusjach planujemy szkolenia z historii, socjologii, psychologii, a nawet języków obcych.

Już na początku, bo pierwszego dnia wieczorem próbujemy zorganizować pierwszy protest. Przyczyna dość prozaiczna - brak papierosów. Nikt z nas nie był przygotowany na dłuższy wyjazd, stąd zapasy „fajek” szybko się wyczerpały. Protest polegał na odmowie spożycia kolacji i tłuczeniu łyżką w blaszane

talerze. Próby uspokojenia ze strony strażników nie przynoszą skutku. Protest zostaje zażegnany dopiero po interwencji zastępcy komendanta, który zapewnia nam przydział po 10-tce papierosów na głowę.

Tego samego dnia parcelują naszą zbiorczą celę, rozdzielając nas do cel 4 - osobowych. Jest to też zapewne skutek protestu. W celi zbiorczej byliśmy silni jako ponad 20 osobowa grupa zjednoczona wspólną ideą. To było groźne dla naszych strażników. Postanowiono nas więc porozdzielać.

To wywołało nasze obawy, iż zostaniemy umieszczeni w celach z więźniami kryminalnymi. Aby do tego się przygotować przechodzimy krótki kurs więziennego „savoir vivre” przeprowadzony przez starszych kolegów, głównie AK-owców, znających te zwyczaje z autopsji, jeszcze z czasów stalinowskich. Jednym z takich zwyczajów jest podeptanie ręcznika, który zostanie rzucony po naszym przyjsciu do celi. Jednak nasze obawy stały się płonne. Trafiłem do celi wspólnej z Frankiem Adamiakiem z Łomży, Jurkiem Gryką z Białegostoku oraz Stefanem Forfą z Kolna - działaczami Solidarności. Cella okazała się „klitką” ok. 2 x 4 metry z piętrowymi pryczami, stolikiem, umywalką i sedesem oraz niewielkim zakratowanym oknem od zewnątrz z blendą. Zajmuję górną pryczę, z której przez szpary pomiędzy światłem okna, a przesłoną zewnętrzną, widać skrawki wolnego świata. CZY NAPRAWDĘ WOLNEGO?

„...poniedziałek: magazyny puste, jednostką obiegową stal się jeden szczur

wtorek: burmistrz zamordowany przez niewiadomych sprawców

środa: rozmowy o zawieszeniu broni nieprzyjaciel internował postów

nie znamy ich miejsca pobytu, to znaczy miejsca kaźni...”

/Raport z obłożonego miasta, Zbigniew Herbert - 1982 rok/

III. Grudzień 1981 – 5 stycznia 1982 r (więzienie w Białymstoku).

Odpowiedzi na pytanie, czy Polska za oknem naszej celi jest jeszcze wolna, szukaliśmy w wiadomościach sporadycznie nadawanych przez głośnik umieszczony nad drzwiami celi. Wsłuchiwalismy się, szczególnie uważnie, w komunikat o stopniu zasilania energetycznego, nadawany na początku

ówczesnych dzienników. Analiza tego komunikatu pozwalała na przypuszczenia o pracy lub strajkach. I tak np. duży stopień zasilania świadczyłby o dużym poborze mocy, a więc o pracy zakładów.

Jak się później okazało, głośnik nie był wiarygodnym źródłem informacji. Włączany był centralnie z zewnątrz w bliżej nieokreślonych porach. Informacje w nim nadawane były montowane. Fakt ten odkryliśmy, kiedy ta sama godzinę powtórzono o różnych porach. Okazało się, iż przekazywano nam wiadomości ocenzurowane i takie, które powinniśmy słyszeć.

O wyjątkowej bezczelności WRONY świadczyć może wypowiedź ówczesnego rzecznika rządu Urbana o internowaniu nas w ośrodkach wczasowych. Przeczyły temu nasze ostre więzienne warunki i strażnicy więzienni, zamiast hotelowej obsługi domów wczasowych. A byliśmy bardzo czujnie pilnowani.

Pewnego dnia, a było to 16 lub 17 grudnia, słysząc przez okno głosy z sąsiedniej celi, leżąc na górnym łóżku uchyliłem lufcik, aby porozumieć się z sąsiadami. Natychmiast na moim oknie zatrzymał się snop światła z wieży strażniczej i usłyszałem szcęk otwieranych drzwi celi. Nie zdążyłem zeskoczyć z łóżka, kiedy w drzwiach stanęło kilku strażników, a za nimi zomowcy w hełmach z pełnym uzbrojeniem. Ciarki przebiegły mi po plecach.

Na pytanie: co robię? Odpowiadam, iż próbuję zamknąć okno, trzymanym w rękę kijem od szczotki. Na moje szczęście incydent zakończył się zarekwiowaniem kija i groźbą wyprowadzenia z celi.

Myśleliśmy wówczas, iż ta wzmożona czujność i obecność uzbrojonych strażników spowodowana jest rocznicą masakry stoczniovców w 1970 roku. Późniejsza wiadomość o nowej masakrze górników w Wujku tego samego dnia dowodzi, iż WRONA dała rozkaz rozprawienia się z Solidarnością. Nasi oprawcy tego dnia uzbrojeni byli po zęby. Zapewne mieli przyzwolenie użycia broni ostrej. Czekano tylko na pretekst.

Kojarząc te fakty za haniebną kłamstwo uznać należy obecne tłumaczenie generałów: Jaruzelskiego i Kiszczaka, iż takiego rozkazu nie wydali. I znowu nie ma winnych?

Winnych szukano, ale wśród nas. Zaczynają się przesłuchania.

Prowadzony na jedno z nich, piętro wyżej, widzę

na korytarzu jednego z więźniów prowadzonego na „smyczy”, bo tak można określić przyrząd służący do prowadzenia więźniów. Widok był okrutny, bo oto głowa więźnia opasana jakby obrozą i sprowadzona linką lub paskiem do wysokości kolan. Zapewne ten widok miał służyć do psychicznego nacisku na nas.

W trakcie przesłuchania otrzymuję kartkę, na której każe się nam opisać naszą działalność. Piszę na niej lakonicznie, iż zajmowałem się działalnością związkową zgodnie ze statutem NSZZ „Solidarność”. W trakcie tego przesłuchania otrzymałem również decyzję o internowaniu datowaną 13 grudnia 1981 roku.

Na moje żądanie podania przyczyn uwięzienia i statusu internowanego otrzymuję pytanie dotyczące mego stosunku do Kościoła, a dokładniej zapytano mnie – komu przysługuje posłuszeństwo i wierność: państwu czy Kościołowi. Pamiętam, iż odpowiadając podałem przykłady z historii, iż Kościół zawsze był wierny Polsce i dlatego, jako katolik i Polak, uważam wierność Kościołowi za tożsamą co Polsce. Analizując to pytanie przypuszczam, iż szukano wtedy powodu do oskarżenia nas o agenturalność, tak jak wcześniej zarzucali nam, eskortujący do uwięzienia, milicjanci.

Pobyt w celi nie należał do przyjemnych. Przy jej niewielkich wymiarach, zgodnie z regulaminem więziennym, w czasie dnia nie można było leżeć, a siedzieć na stołkach lub łóżku oraz spacerować na długości ok. 4 metrów. Było to monotonne i nużące tym bardziej, iż na początku nie mieliśmy książek czy też innych sposobów zajęcia.

Przed świętami udostępniono nam szachy oraz możliwość otrzymania książek. Wybór książek odbywał się za pomocą obsługującego więźnia, który w obecności klawisza pytał nas o tematykę i sam dobierał tytuł oraz autora. Dopiero na nasze wyraźne żądanie zgodzono się na samodzielny wybór tytułów. Pamiętam, iż wypożyczyłem wówczas „Quo vadis”, które już kilkakrotnie czytałem, to jednak tym razem chciałem coś poczytać dla podniesienia ducha. Dopiero przed świętami zaczęto wyprowadzać nas na spacer, które odbywały się na spacerniaku ogrodzonym wysokim murem. W czasie spacerów można było spotkać się z kolegami z innych cel.

W tym też czasie, po ponad tygodniu od zamknięcia, umożliwiono nam kąpiel w łaźni. Pamiętam, iż bardzo się wówczas spieszyliśmy, gdyż dano nam wówczas tylko 10 minut czasu.

Do niezbyt przyjemnych wrażeń należało również więzienna bielizna w kolorze ciemnogrnatowym z zaznaczonym napisem „ZK Białystok”. Ubiór dzienny mieliśmy swój prywatny, a na noc był on składany w kostkę i wynoszony na korytarz, po czym cela była zamykana.

Nadal nie mieliśmy wiadomości od rodzin. Dopiero w wigilię wezwano mnie i wprowadzono do pokoju przesłuchań, gdzie esbek wręczył mi paczkę wraz z krótkim listem od żony. Była to pierwsza wiadomość, jaką otrzymałem od 13 grudnia. Choć list był krótki, jak później się dowiedziałem od żony pisany w ostatniej chwili, w obecności ubeka, który przyniósł list napisany zaraz po naszym uwięzieniu, to jednak był to najlepszy prezent w dzień Wigilii. Był w nim także opłatek, którym podzieliłem się z kolegami.

W dniu tym, wieczorem otrzymaliśmy także opłatek wraz z życzeniami świątecznymi od Biskupa Kisiela z Białegostoku. Kolację wigilijną spożyliśmy łamiąc się opłatkiem i częstując wzajemnie ciastem, które otrzymaliśmy w paczkach.

Na wieczerzę wigilijną była więzienna czarna kawa, chleb i makaron z twarogiem, zwany przez nas „kaczym żerem”.

Smutna była to Wigilia, przeżywana w więzieniu, z dala od rodziny i od najbliższych. Smutna, bo żaden z nas nie miał żadnych wiadomości od rodziny. Trapił nas niepokój o najbliższych, o nasze dzieci, o nasze żony, matki.

Smutno też brzmiały nasze kolędy w ten dzień, w którym należało się cieszyć z Narodzenia Pana. Pomimo tego smutku, czuliśmy poprzez opłatek i śpiewane kolędy więź z naszymi bliskimi, którzy na pewno w tym samym czasie łamiąc się opłatkiem myśleli o nas i nas wspominali. Taka jest potęga wiary w Boga, który nocą stanu wojennego w czasach Jaruzelskiego – tak jak w czasach Herodazwyciężył i przyniósł nam nadzieję.

O północy włączono nam głośniki i pozwolono wysłuchać transmisji Pasterki.

W więzieniu pozostałe dni świąteczne niewiele różniły się od dnia codziennego.

A dzień codzienny wśród monotonii przynosił także chwile strachu. Dość często mieliśmy dyscyplinujące wizyty tzw. wychowawcy straszące nas pałowaniem. Innym urozmaiceniem były rewizje zwane „kipiszami”, dokonywane w czasie spacerów. Po takiej rewizji zastawaliśmy celę z

rozwalonymi pryczami, które później przez godzinę trzeba było doprowadzać do porządku. W czasie jednej z rewizji zarekwirowano nam karty zrobione z tekturek od zapalek.

Po świętach przeniesiony zostaje do innej celi, gdzie znajduję się razem z Jurkiem Ćmielowskim z Łomży, Bronkiem Chełmińskim z Grajewa i Stefanem Forfą z Kolna. W międzyczasie opuszcza więzienie Stefan Forfa.

W celi tej trzymają nas do 5 stycznia 1982 roku. Tego dnia rano przy śniadaniu klawisz powiadamia nas, że wychodzimy i każe nam się spakować. Jesteśmy tym zaskoczeni i jak pamiętam – żywimy nadzieję na wyjście. Modlimy się dziękując i wspólnie odmawiając: „Pod Twoją obronę”, ale jednocześnie z obawą, co zastaniemy na zewnątrz. Dzielimy się naszymi uwagami, słuchając szczeru otwieranych cel. Przychodzi wreszcie czas i na nas – w uszach czujemy chrobot otwieranych drzwi celi i każą nam wychodzić. Na korytarzu czeka na nas kilku strażników, którzy każą nam się rozebrać, a po rozebraniu sprawdzają nas dokładnie przeszukując między palcami u nóg i udami. Nie jest to przyjemne, ale pomijając te nieprzyjemności, budzi to w nas obawy i pytania – po co nas sprawdzają: skoro mamy wyjść na wolność?

Obawy te potwierdzają się po wyprowadzeniu nas na dziedziniec więzienia, gdzie czekają na nas samochody więźniarki wraz z uzbrojoną eskortą. Po załadowaniu nas do więźniarek uzbrojona eskorta zamyka nas w 2-ch okratowanych kajutach i zajmuje miejsce przed kratami z karabinami wycelowanymi w naszym kierunku. Samochód powoli rusza. Słyszymy szczerk otwieranej bramy i wyjeżdżamy na ulice.

Przez szpary widzimy, że wiozą nas na północny wschód, w nieznanym kierunku. PRYSKAJĄ ZŁUDZENIA O WOLNOŚCI.

„...Oblężenie trwa długo wrogowie muszą się zmieniać

nic ich nie łączy poza pragnieniem naszej zagłady...”

/Raport z oblężonego miasta, Zbigniew Herbert - 1982 rok/

Lech Feszler

(Tekst powyższy wyróżniony w konkursie „WOJNA Z NARODEM- 13.12.81” przeprowadzonym przez Stowarzyszenie Solidarni 2010)

35 rocznica wojny z Polakami.



Były Prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, były Radny Sejmiku Województwa Podlaskiego, Prezes Katolickiego Towarzystwa Służby Dzieciom.

Wojna wywołana w Polsce przez Wojciecha Jaruzelskiego i spółkę – jest bólem niesprawiedliwości i komunistycznego okrucieństwa. Liczby i statystyki z tego okresu są suche, pozbawione emocji, wręcz obojętne. W związku z 35 rocznicą wprowadzenia tej wojny 13 grudnia 1981 roku, musimy sobie uświadomić, że komuniści spod znaku PZPR, ZSL i SD służyli Rosji, a nie Polsce. Wszelkie przeinaczania tej prawdy, uporczywe tworzenie eufemizmów typu: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich zamiast Rosja, „socjalizm - tak, wypaczenia – nie”, „bratnia współpraca z krajem rad” zamiast - serwilizm, „odbudowa Polski Ludowej” zamiast grabież mienia obywateli polskich II RP, w końcu „władza ludu” itp. maskują zbrodniczy system i chronią katów tego reżimu. Stąd – porozumienie Kiszczak – Wałęsa w Magdalence i okrągły stół z tym samym duetem, stąd między innymi, wdowa po W. Jaruzelskim, której załatwiono 9 tysięcy złotych renty miesięcznie i działacze antykomunistyczni, którzy muszą utrzymywać się za niecałe 650 złotych. Siepacze i zbrodniarze tego systemu opływają w dostatki, zaś ci, którzy walczyli o wolną Polskę – przymierają głodem!

Jaruzelski zaangażował 1750 czołgów, 70 000 żołnierzy, 30 000 milicjantów, kilkadziesiąt tysięcy ORMÓ/wców, (ochotnicza rezerwa milicji obywatelskiej) 100 000 sbeków (służba bezpieczeństwa) i tajnych szpicli, którzy poczuli się niezwykle potrzebni i ważni, 1900 wozów bojowych. Aresztował 9760 ludzi, wprowadził godzinę milicyjną i stąd skazał na więzienia i wysokie grzywny tysiące Polaków wyrokami kolegów sędziowskich powoływanych doraźnie, (dokumentacja tych sądów została skrupulatnie zniszczona), zmilitaryzował ponad 170 zakładów przemysłowych, wprowadził komisarzy z uprawnieniami dyktatorskimi do wszystkich jednostek użyteczności publicznej, ZABIŁ (oficjalnie) 59 osób, a w rzeczywistości – ponad 250. Niezliczone osoby zmarły w szpitalach, przeważnie z rozpoznaniem niewydolności układu krążenia. Brutalnie rozpędzał pokojowe manifestacje. To było pałowanie, łącznie z zabijaniem manifestantów, używał armatki wodnej, gaz łzawiący. Wywiózł w głąb Rosji – kilkuset ludzi. Wielu osobom zniszczył życie osobiste, kariery zawodowe, przyjaźnie. Należy przyjąć, że wojnę tę przygotowywano co najmniej od początku 1980 roku. Mocodawcy z Rosji wzmacniali grunt, stąd pojawił się zamach w Rzymie na życie papieża Polaka 13 maja 1981 roku. Dzięki Bogu papież przeżył. W. Jaruzelski został pochowany w 2014 roku, na Alei Zasłużonych, na Powązkach w War-



szawie z wszelkimi honorami, łącznie z asystą wojskową. Wałęsa był na jego Mszy św. pogrzebowej, którą prowadził abp Głódź. O czasy, o zgrozo!

Już w pierwszym dniu, 13 grudnia, w niedzielę, szukaliśmy wsparcia i takie otrzymaliśmy właśnie od papieża Jana Pawła II (1920-2005), dzisiaj świętego i patrona rodziny. 13 grudnia 1981 roku, o godzinie 12, na Placu św. Piotra w Rzymie powiedział zdecydowanie: „nie może być przelewana polska krew, bo zbyt wiele jej wylano (...). Trzeba uczynić wszystko, aby w pokoju budować przyszłość Ojczyzny”. 14 grudnia na tym samym Placu, podczas audiencji generalnej, zaznaczył, że „(...) realizacja praw człowieka i prawa narodu, i walka o te prawa musi stworzyć wielką solidarność o wymiarze europejskim i światowym, ponieważ ratować te zasady, znaczy bronić i rozwijać sprawiedliwość, i pokój w dzisiejszym świecie”.

Papież rozpoczął intensywną pracę dyplomatyczną na wszystkich dostępnych stopniach hierarchii kościelnej w świecie. Wykonawcą jego koncepcji walki z reżimem w Polsce był kardynał Luigi Poggi (1917-2010), dyplomata watykański, odpowiednik ministra spraw zagranicznych. Nuncjatury papieskie otrzymały stosowne informacje o sytuacji w Polsce, można sobie tylko wyobrazić, że papież Polak w ocenie tej tragedii, swojego ukochanego narodu, był jednoznaczny. To pracą dyplomacji watykańskiej była wzmocniana postawa Ronalda Regana z USA i jego ekipy. To również zasługą papieża była nadzwyczajna sesja ONZ poświęcona

sprawom Polski.

Kościół bogatych państw otrzymał nakaz materialnej pomocy poszkodowanym polakom. Szczodrość tych partykularnych wspólnot zaskoczyła świat i uciemżony naród. Nie czuliśmy się opuszczeni. Cały kościół w świecie rozpoczął intensywne modlitwy o pokój i sprawiedliwość. Walka z reżimem trwała. 18 grudnia 1981 roku papież wysłał do Jaruzelskiego gorący list: „W perspektywie dziejowej nie można dalej rozlewać polskiej krwi. Zwracam się więc do Pana (...) z usilną prośbą i zarazem gorącym wezwaniem, ażeby sprawy związane z odnową społeczeństwa, które od sierpnia 1980 roku były załatwiane na drodze pokojowego dialogu, wróciły na tę samą drogę. Nawet jeżeli jest to trudne, nie jest to niemożliwe”. Jaruzelski odpowiedział ogólnie z tezą, że musiał ratować Polskę przed jeszcze większym rozlewem krwi, a ta krew, która się polała jest jego osobistym dramatem itp.

Układ Kiszczak – Wałęsa jest niestety skrupulatnie wypełniany po dzisiejszy dzień. Żyjący kaci z okresu stanu wojennego i lat późniejszych, nie są pociągani do odpowiedzialności, jedyny postęp na drodze ku sprawiedliwości zaistniał tylko w tym momencie, gdy oprawców tych nie chowa się z asystą wojskową i z innymi honorami państwowymi. Niemniej jednak, sprawiedliwość czeka na pełne rozliczenia i faktyczne zadośćuczynienie cierpiącym w okresie reżimu komunistycznego i socjalistycznego z lat 1944 – 1989, a faktycznie 1944 – 2015.

Zenon Dziedzic

ŚPIEWNIK PATRIOTYCZNY

35. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO -13 GRUDNIA

Modlitwa (Obudź się Polsko!)

Modlitwa, który to już raz
Święte misterium, święty czas
Minęło znowu tyle lat
Czy z tego coś zrozumiał świat

Które z przykazań zechciał wziąć
Nie kłam, nie kradnij, wiernym bądź
Czcij ojca swego, matkę swą
I nie zabijaj to największe zło

Ref. (x2)

*Obudź się Polsko ma
Niech opadnie kłamstwa mgła
Powstań z kolap, Polsko!
Daj nam sprawiedliwość
Bóg, Ojczyzna, Honor, Wiara
W sercach naszych, na sztandarach
Powstańcie Dzwon Zygmunta wzywa!*

Mieć albo być pytania dwa
W świecie, gdzie wszystko cenę ma
Spytają dzieci kiedyś nas
Kto ukradł im najlepszy czas

Kto sprzedał pamięć dawnych lat
Na poniewierkę wygnał w świat
I kto zatracił prawdę tą
Tu jest Ojczyzna, tu nasz dom

[Ref. (x2)]

Bądź nam zawsze naszym domem
Wytęsknionym, wymarzonym
Obudź się, Polsko, biją dzwony!
Kraju mój! Polsko ma! Ojczyzno ma!

Ojczyzno ma

*Ref: Ojczyzno ma
tyle razy we krwi skąpana
Ach jak wielka dziś Twoja rana
Jakże długo cierpienie twe trwa*

Tyle razy pragnęłaś wolności
Tyle razy tłumiał ją kat
Ale zawsze czynił to obcy
A dziś brata zabija brat

Biały orzeł znów skrępowany
Krwawy łańcuch zwisa u szpon
Lecz już wkrótce zostanie zerwany
Bo wolności uderzył dzwon

O Królowo Polskiej Korony
Wolność, pokój i miłość racz dać
By ten naród boleśnie dręczony
Odtąd wiernie przy Tobie trwał

O Matko ma
Tyś Królową Polskiego narodu
Tys wolnością w czasie niewoli
I nadzieją, gdy w sercach jej brak

Zielona WRON-a

Ekstrema już śpi, szczekają gdzieś psy,
Skończyła się wolna sobota,
Wyruszył sznur suk, rzną buty o bruk,
Ktoś do drzwi gwałtownie łomota.
Kto tam?
Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Grudniowy wstał świt, nie wiedział nikt nic,
Milczały jak grób telefony,
A w radiu wódz sam, ogłosił, że stan
Wojenny jest wprowadzony.

Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Od tego poranka, codzienna łapanka
Szalała w bezsilnej wściekłości,
W Łupkowie zaś z pierdła zrobiono internat,
Dla członków SOLIDARNOŚCI.

Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Świetlica, spacerek, wieczorem roberek,
Albina zaś duma rozpiera,
Niech siedzi ekstrema, pożytku z niej nie ma,
My Polskę zbudujem od zera.
A co!

Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Z chaosu porządek wyłania się nowy,
Nowego nam trza Robespierre'a,
By odciął te łapy, co władzę brać chciały,
To hasło nowego premiera.

Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Ta banda czerwona to gówno dokona,
Choć duma ich piersi rozpiera,
Czerwona zaraza od nowa zagraża,
A niech ją jasna cholera.

Zielona WRONa dziób w wężyk szamerowany,
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać,
Ten będzie internowany.

Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sil, śpiewał, że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów unosił się dym
Śpiewał, że czas, by runął mur,
oni śpiewali wraz z nim

Wyrwij murom zęby kłat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść,
dreszcze na wskroś serc i dusz
Śpiewali wiec, klaskali w rytm,
jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał

Wyrwij murom zęby krat
Zerwij kajdany, połam bat
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt, szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk
- Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam, ten nasz najgorszy wróg!
A śpiewak także był sam

Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg...

Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wsłuchany w kroków huk
A mury rosna, rosna, rosna
Łańcuch kołysze się u nóg...

Solidarni

Solidami, nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane,
więc żyjmy tak, jak gdyby nasz był wiek,
pod wolny kraj spokojnie kładź fundament.
A jeśli ktoś nasz polski dom zapali,
to każdy z nas gotowy musi być,
bo lepiej, byśmy stojąc umierali,
niż mamy klęcząc na kolanach żyć.
Solidami, nasz jest ten dzień,
zjednoczmy się, bo jeden jest nasz cel!

W 35 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego okolicznościowy medal pamiątkowy



KLUB WIĘZIONYCH INTERNOWANYCH REPRESJONOWANYCH

15-091 Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13, tel.

Czynny: czw.: 16:00 - 18:00, konto nr: 81 1020 1332 0000 1202 0026 6650

Przewodniczący WIR - Krzysztof Nowakowski, tel. 696 064 738

Rzecznik WIR - Stanisława Korolkiewicz, tel.: 792 057 599